

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 października 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Urszula Iwanowska (spr.)
Sędziowie:	SSA Anna Polak SSA Zofia Rybicka - Szkibiel
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 20 października 2015 r. w Szczecinie

sprawy (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale H. K. i R. S.

o ustalenie obowiązku ubezpieczenia społecznego i podstawę wymiaru składek

na skutek apelacji organu rentowego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 21 maja 2014 r. sygn. akt VI U 986/13

1. zmienia zaskarżony w punkcie II i oddala odwołanie,
2. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie III i zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. kwotę 120 zł (sto dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu,
3. zasądza od płatnika na rzecz organu rentowego kwotę 120 zł (sto dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA Anna Polak SSA Urszula Iwanowska SSA Zofia Rybicka – Szkibiel

III A Ua 613/14

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 18 kwietnia 2013 r., nr (...), Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. stwierdził, że R. S., jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu w okresach od 17 września 2011 r. do 5 października 2011 r., od 5 października 2011 r. do 31 października 2011 r. oraz od 14 listopada 2011 r. do 4 grudnia 2011 r. W decyzji określono zarazem wysokość podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia w miesiącach: październik, listopad i grudzień 2011 r. Jako podstawę do wydania takiej decyzji wskazano ustalenia postępowania kontrolnego przeprowadzonego u płatnika, z których wynika, że płatnik zawarł z R. S. umowy o dzieło (na czas określony w decyzji), których przedmiotem było faktyczne świadczenie usług w ramach umowy zlecenia na rzecz płatnika polegających na wykonaniu styków pokładu głównego na jednostce (...), wykonaniu elementów konstrukcyjnych sekcji (...) na jednostce (...), wykonaniu poszycia zewnętrznego na jednostce 5020. Organ rentowy podkreślił, że w zawartych przez strony umowach brak było indywidualnie oznaczonego rezultatu, a ponadto spółka nie wykazała trwałego, twórczego i niepowtarzalnego charakteru pracy wykonawcy.

Decyzją z dnia 19 kwietnia 2013 r., nr (...), Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. stwierdził, że H. K., jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu w okresach od 1 marca 2011 r. do 30 marca 2011 r. oraz od 1 kwietnia 2011 r. do 28 kwietnia 2011 r. W decyzji określono zarazem wysokość podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia w kwietniu i czerwcu 2011 r. Jako podstawę do wydania takiej decyzji wskazano ustalenia postępowania kontrolnego przeprowadzonego u płatnika, z których wynika, że płatnik zawarł z H.K. umowy o dzieło (na czas określony w decyzji), których przedmiotem było faktyczne świadczenie usług w ramach umowy zlecenia na rzecz płatnika polegających na wykonaniu przejść rurowych sekcji K oraz L na jednostce P. oraz wykonaniu i przyspawaniu liningu w ładowni na jednostce P.. Organ rentowy podkreślił, że w zawartych przez strony umowach brak było indywidualnie oznaczonego rezultatu, a ponadto spółka nie wykazała trwałego, twórczego i niepowtarzalnego charakteru pracy wykonawcy.

W odwołaniach od powyższych decyzji spółka (...) wniosła o zmianę zaskarżonych decyzji przez uznanie, że R. S. oraz H. K. nie podlegają obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalno-rentowym i wypadkowemu oraz zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych zarzucając organowi rentowemu niezasadne przyjęcie, że R. S. oraz H.K. powinni być objęty ubezpieczeniami społecznymi jako zleceniobiorcy, podczas gdy strony zawarły umowy o dzieło. Odwołująca powołała się na orzecznictwo Sądu Najwyższego i poglądy doktryny, zwracając uwagę na indywidualny charakter prac wykonywanych przez zainteresowanych.

W odpowiedzi na odwołania organ rentowy wniósł o ich oddalenie w całości, z argumentacją jak w zaskarżonych decyzjach oraz wniósł o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego.

Postanowieniem z dnia 9 stycznia 2014 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie połączył sprawy z odwołań od obu powyższych decyzji do łącznego prowadzenia i wyrokowania.

Na rozprawie w dniu 12 marca 2014 r. H. K. oświadczył, że zgadza się z ustaleniami ZUS, że w spółce (...) był zatrudniony na podstawie umowy zlecenia.

Zainteresowany R. S. na rozprawie w dniu 7 maja 2014 r. oświadczył, że nie ma zdania na temat decyzji wydanej w sprawie.

Wyrokiem z dnia 21 maja 2014 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. z dnia 19 kwietnia 2013 r., nr (...), dotyczącej H. K. (punkt I), zmienił decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. z dnia 18 kwietnia 2013 r., nr (...), dotyczącą R. S. i ustalił, że zainteresowany jako osoba wykonująca pracę na podstawie umów o dzieło u płatnika składek (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu w okresach od 17 września 2011 r. do 5 października 2011 r., od 5

października 2011 r. do 31 października 2011 r. oraz od 14 listopada 2011 r. do 4 grudnia 2012 r. (punkt II) oraz zniósł wzajemnie między stronami koszty procesu (punkt III).

Powyższe orzeczenie Sąd Okręgowy oparł o następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne:

Spółka (...) z siedzibą w S. od listopada 2007 r. prowadzi działalność gospodarczą, której przedmiotem jest, między innymi, produkcja konstrukcji metalowych, działalność usługowa w zakresie instalowania konstrukcji metalowych, produkcja statków, działalność usługowa w zakresie naprawy i konserwacji statków, platform i konstrukcji pływających oraz produkcja i naprawa łodzi wycieczkowych i sportowych.

Spółka zatrudnia pracowników zarówno w ramach umów o pracę, jak i w ramach umów cywilnoprawnych. Umowy cywilnoprawne zawierano w szczególności w sytuacji wystąpienia konieczności wykonania prac dodatkowych, czy w sytuacji znacznego natężenia prac. Ponadto nie wszystkie osoby zatrudniane przez spółkę wyrażały wolę zawarcia umowy o pracę. Dla wielu osób korzystniejsze było zawarcie mniej wiążącej umowy cywilnoprawnej, między innymi z uwagi na możliwość otrzymania w okresie wykonywania prac korzystniejszej finansowo oferty od innego podmiotu.

W dniu 17 września 2011 r. spółka (...), w imieniu której działał prezes zarządu J. L. oraz R. S. zawarli pisemną umowę, zatytułowaną „umowa o dzieło” (nr (...)), zgodnie z którą zainteresowany miał wykonać – za wynagrodzeniem – „styki pokładu głównego na jednostce (...)”. Termin wykonania dzieła ustalono na dzień 5 października 2011 r., zaś wysokość wynagrodzenia na kwotę 5.630 zł brutto, płatną w terminie 14 dni od otrzymania rachunku. Zaznaczono też, że zamawiający powierza wykonawcy materiały do wykonania dzieła. W umowie przewidziano (pkt 4), że w przypadku nienależytego lub nieterminowego wykonania dzieła Zamawiający ma prawo odmowy wypłaty całości lub części umówionej kwoty. W umowie dodatkowo wskazano, że tytułu tej umowy wykonawca nie posiada ubezpieczenia społecznego, a okres wykonywanie dzieła nie zalicza się do stażu pracy i uprawnień emerytalno-rentowych (pkt 8).

W dniu 5 października 2011 r. strony zawarły kolejną umowę o dzieło (nr (...)), której przedmiot określono jako „wykonanie elementów konstrukcyjnych sekcji (...) na jednostce (...)”. Postanowienia umowy pozostały bez zmian w porównaniu do wcześniejszej umowy, z tym, że strony uzgodniły termin wykonania dzieła na dzień 31 października 2011 r., a wysokość wynagrodzenia za jego wykonanie - na kwotę 7.950 zł.

Z kolei w dniu 14 listopada 2011 r. strony zawarły umowę o dzieło (nr (...)), której przedmiot określono jako „wykonanie poszycia zewnętrznego na jednostce (...)”. Postanowienia umowy pozostały bez zmian w porównaniu do wcześniejszej umowy, z tym, że strony uzgodniły termin wykonania dzieła na dzień 4 grudnia 2011 r., a wysokość wynagrodzenia za jego wykonanie - na kwotę 7.490 zł.

Kolejną umowę o dzieło (nr (...)) strony zawarły w dniu 4 grudnia 2011 r. Przedmiot tej umowy określono jako „wykonanie grodzi na jednostce (...)”. Postanowienia umowy pozostały bez zmian w porównaniu do wcześniejszych umów, z tym, że strony uzgodniły termin wykonania dzieła na dzień 30 grudnia 2011 r., a wysokość wynagrodzenia za jego wykonanie - na kwotę 6.450 zł.

W załączonych do umów oświadczeniach R. S. wskazał, że nie jest nigdzie zatrudniony na podstawie umowy o pracę, nie jest studentem, emerytem, rencistą, nie pozostaje w rejestrze bezrobotnych. Dodatkowo wskazał, że nie wnosi o objęcie ubezpieczeniem społecznym.

Płatnik wypłacił zainteresowanemu kwoty z przedłożonych rachunków, zgodnie z kwotami ustalonymi w umowach o dzieło.

W okresie od dnia 3 stycznia 2012 r. do 31 marca 2012 r. R. S. łączyła z płatnikiem umowa o pracę, w ramach której R. S. był zatrudniony na stanowisku pomocnika montera w pełnym wymiarze czasu pracy za wynagrodzeniem 1.500 zł miesięcznie.

Zawarcie umów o dzieło było zgodne z wolą R. S., któremu odpowiadała wówczas taka forma zatrudnienia.

Zleczone R. S. przez spółkę (...) w umowach o dzieło prace na jednostce (...) (wykonanie styków pokładu głównego, elementów konstrukcyjnych sekcji (...) oraz poszycia zewnętrznego na kuter rybacki) dotyczyły wykonania konkretnych, z góry ściśle określonych prac. Wykonanie styków pokładu głównego polegało na montażu styku (doprawienie styku, usztywnienie, sprawdzenie pomiarów, zrobienie deniwelacji) i zespawaniu styku lub połączeniu fizycznym dwóch bloków ze sobą. Wykonanie elementów konstrukcyjnych sekcji (...) polegało na zespawaniu detali tej sekcji, zaś wykonania poszycia zewnętrznego - na zamontowaniu poszycia statku (zespawaniu styków poszycia).

Zakres prac oraz wysokość należnego za wykonaną pracę wynagrodzenia strony uzgodniły przed przystąpieniem do pracy przez zainteresowanego. R. S. wykonywał pracę samodzielnie, na terenie stoczni w Niemczech. Po zakończeniu pracy dokonano jej odbioru. Nie było uwag do prawidłowości wykonanych przez zainteresowanego prac.

W dniu 1 marca 2011 r. spółka (...), w imieniu której działała prezes zarządu M. L. oraz H. K. zawarli pisemną umowę, zatytułowaną „umowa o dzieło” (nr (...)), zgodnie z którą zainteresowany miał wykonać – za wynagrodzeniem – „przejścia rurowe sekcji K oraz L na jednostce P.”. Termin wykonania dzieła ustalono na dzień 30 marca 2011 r., zaś wysokość wynagrodzenia na kwotę 5.060 zł brutto, płatną w terminie 14 dni od otrzymania rachunku. Zaznaczono też, że zamawiający powierza wykonawcy materiały do wykonania dzieła. W umowie przewidziano (pkt 4), że w przypadku nienależytego lub nieterminowego wykonania dzieła Zamawiający ma prawo odmowy wypłaty całości lub części umówionej kwoty. Wskazano również, że z tytułu tej umowy wykonawca nie posiada ubezpieczenia społecznego, a okres wykonywania dzieła nie zalicza się do stażu pracy i uprawnień emerytalno-rentowych (pkt 8).

W dniu 1 kwietnia 2011 r. strony zawarły kolejną umowę zatytułowaną „umowa o dzieło” (nr (...)), której przedmiot określono jako „wykonanie i przyspawanie liningu w ładowni na jednostce P.”. Postanowienia umowy pozostały bez zmian w porównaniu do wcześniejszej umowy, z tym, że strony uzgodniły termin wykonania prac na dzień 28 kwietnia 2011 r., a wysokość wynagrodzenia za jego wykonanie - na kwotę 3.470 zł.

W załączonych do umów oświadczeniach H. K. wskazał, że nie jest nigdzie zatrudniony na podstawie umowy o pracę, nie jest studentem, emerytem, rencistą, nie pozostaje w rejestrze bezrobotnych. Dodatkowo wskazał, że nie wnosi o objęcie ubezpieczeniem społecznym.

Płatnik wypłacił zainteresowanemu kwoty z przedłożonych rachunków, zgodnie z kwotami ustalonymi w umowach.

H. K. o możliwości podjęcia pracy u płatnika dowiedział się podczas wykonywania prac dla innego przedsiębiorstwa. Przedstawiono mu wówczas propozycję krótkoterminowej pracy przy ukończeniu statku. Zaproponowano wynagrodzenie określone według stawki godzinowej ok. 20 zł netto za godzinę pracy. Uzgodnień z zainteresowanym dokonywał M. P., jako osoba zaangażowana w projekt dotyczący statku P. i upoważniona do zawierania umów w imieniu spółki (...).

Umowy zostały podpisane już po podjęciu przez zainteresowanego pracy. H. K. nie zwrócił uwagi przy podpisywaniu umów na rodzaj umowy, którą podpisuje; zależało mu wówczas wyłącznie na kontynuowaniu płatnej pracy. W momencie podpisywania umowy nie wiedział, że istnieją różnice pomiędzy umową zlecenia a umową o dzieło. Wydawało mu się, że w przypadku obu rodzaju umów brak jest obowiązku po stronie zlecającego opłacenia składek za osobę zatrudnioną na podstawie tych umów. Z zainteresowanym nie zawarto kolejnych umów, gdyż statek został ukończony. Zakres prac powierzonych H. K. nie został z góry określony przy podpisywaniu przez strony umowy. W trakcie trwania zarówno pierwszej, jak i drugiej umowy kolejne prace były mu zlecane na bieżąco przez jednego z pracowników płatnika. Zainteresowanemu powierzano do wykonania szereg różnych prac, związanych z łączeniem elementów kadłuba statku, takich jak łączenie styków, a następnie ich spawanie, spawanie węzłówek. H. K. wykonywał w tym czasie także prace polegające na wykonaniu i przyspawaniu liningu w ładowni na jednostce P., miało to jednak miejsce dopiero w ostatnim tygodniu wykonywania przez niego prac na rzecz spółki (...).

Prace podejmowane przez H. K. były prostymi pracami spawalniczymi, nie wymagającymi szczególnych zdolności. Każda przeciętna osoba znająca się na spawaniu mogłaby wykonać przedmiotowe czynności montażowe na statkach.

Płatnik nie dokonywał odbiorów wykonanych przez H. K. prac w obecności zainteresowanego. Prace na statku H. K. rozpoczynał o 7 rano. Swoje obowiązki wykonywał przez co najmniej 8 godzin dziennie. Mogło się zdarzyć, że pracował dłużej, nie wynikało to jednak z jego samodzielnej decyzji.

Po ustaleniu stanu faktycznego Sąd Okręgowy zaznaczył, że przedmiotem niniejszego postępowania była zasadność objęcia R. S. oraz H.K. ubezpieczeniami społecznymi z tytułu pracy świadczonej przez nich na rzecz płatnika spółki (...) w okresach wymienionych w zaskarżonych decyzjach.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że na tle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego bezspornym pozostawał fakt, iż R. S. oraz H. K. zawarli umowy zatytułowane „umowa o dzieło”, w których jako przedmiot wskazano wykonanie „styków pokładu głównego”, „elementów konstrukcyjnych sekcji (...)” oraz „poszycia zewnętrznego na jednostce (...)” (umowy dotyczące R. S.), „wykonanie przejścia rurowego sekcji K oraz L na jednostce P.” oraz „wykonanie i przyspawanie liningu w ładowni na jednostce P.” (H. K.) oraz że otrzymali w zamian wynagrodzenie. Spór dotyczył zaś tego na jakich zasadach zainteresowani owe czynności wykonywali – czy w sposób odpowiadający wykonywaniu umowy o dzieło, czy też – jak twierdził organ rentowy - umowy zlecenia. Powyższe ustalenia miały istotne znaczenie dla określenia, czy zainteresowani powinni być objęci – w okresach objętych zaskarżoną decyzją – ubezpieczeniami społecznymi, z obowiązkiem odprowadzenia przez płatnika stosownych składek.

Następnie Sąd Okręgowy przywołał treść art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity w brzmieniu obowiązującym w spornym okresie wynikający z Dz. U. z 2007 r., nr 11, poz. 74 ze zm.: powoływana dalej jako: ustawa systemowa) i zaznaczył, że obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym nie podlega pracownik wykonujący pracę na podstawie umowy o dzieło.

Jednocześnie sąd meriti miał na uwadze, że jakkolwiek w polskim prawie obowiązuje zasada swobody zawierania umów, to jednak w postępowaniu przed sądem dopuszczalne jest badanie rzeczywistego charakteru prawnego łączącej strony umowy. W szczególności sąd ma obowiązek badać, czy dane postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353¹ k.c., między innymi, przez kryteria właściwości – natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie oceniał rzeczywisty charakter czynności wykonywanych przez R. S. oraz H. K. na rzecz spółki (...) i ustalał, czy wykonywali oni określone „dzieła”, czy też tylko świadczyli na rzecz płatnika usługi, o charakterze zbliżonym do zlecenia.

Powołując treść art. 627 Kodeksu cywilnego, sąd pierwszej instancji wskazał, że przedmiotem umowy o dzieło jest zobowiązanie do wykonania określonego dzieła, które może mieć charakter materialny, jak i niematerialny, zaś sama umowa jest umową rezultatu. W wypadku tej umowy niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia. Cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, która wyraża się przez jego niezależność zarówno od dalszego działania twórcy, jak i jego osoby. Jednocześnie, w wypadku umowy o dzieło bez znaczenia pozostaje rodzaj i intensywność świadczonej w tym celu pracy i staranności, przy czym wykonanie dzieła zwykle wymaga określonych kwalifikacji, umiejętności i środków. Dzieło stanowi zawsze zjawisko przyszłe, jest czymś, co w chwili zawarcia umowy nie istnieje, lecz ma dopiero powstać w jakiejś określonej przyszłości. Rezultat, o jaki umawiają się strony, musi być też z góry określony. Określenie to może nastąpić przy użyciu różnych metod, jak np. z zastosowaniem obiektywnych jednostek metrycznych, przez zestawienie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków, przez opis.

Dalej sąd meriti wyjaśnił, że od umowy o dzieło odróżnić należy umowę o świadczenie usług (art. 750 k.c.), do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Spełnieniem świadczenia jest samo działanie w kierunku osiągnięcia danego rezultatu.

W ocenie sądu pierwszej instancji zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy pozwolił na uwzględnienie jedynie odwołania płatnika od decyzji dotyczącej R. S., natomiast w świetle ustaleń faktycznych za prawidłową należało uznać decyzję dotyczącą H. K..

W niniejszej sprawie na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego (na który złożyły się zeznania prezesa płatnika i obu zainteresowanych oraz dowody z dokumentów), przy całkowitej bierności organu rentowego reprezentowanego przez profesjonalnego pełnomocnika, Sąd Okręgowy uznał, że R. S. i spółka (...) w okresach objętych zaskarżoną decyzją związani byli umowami o dzieło, a nie, jak utrzymywał organ rentowy, umowami zlecenia. Przemawia bowiem za tym oczekiwany i umówiony przez nie rezultat, który zresztą został stosunkowo wyraźnie sprecyzowany i indywidualizowany w pisemnych umowach. Dodatkowo, w analizowanej sprawie nie można było pominąć regulacji przepisu art. 65 § 2 k.c., w myśl której w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. W tym zakresie sąd meriti podzielił stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 18 września 2013 r., II UK 39/13, że objęcie ubezpieczeniem na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej przez stwierdzenie, że umowy nazwane „umowami o dzieło” miały w istocie charakter umów zlecenia, wymaga ustalenia, że obowiązki wynikające z zawartej umowy nie miały cech określonych w art. 627 k.c. Nie można pomijać, że określona przez strony kwalifikacja musi uwzględniać zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 65 § 2 k.c.) a to, czy ich czynność prawna nie jest sprzeczna z istotą objętego umową stosunku zobowiązaniowego, zależy od ustaleń.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem że nie budzi on wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Na poparcie swojego stanowiska sąd meriti przywołał wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2004 r., I CK 329/03 (niepubl.), w którym wyjaśniono, że zasadniczy w tej materii przepis art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę "oznaczenia dzieła" i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przy dziełach skomplikowanych, poza określeniem wszystkich istotnych cech dzieła niezbędna jest dalsza indywidualizacja jego przedmiotu w postaci rozwiniętego opisu rezultatu pod względem technicznym, funkcjonalnym bądź estetycznym.

Odnosząc to do niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy wskazał, że jak wynika ze zbieżnych w tym zakresie zeznań prezesa odwołującej się spółki (...) oraz zainteresowanego R. S. (co do których wiarygodności sąd nie miał zastrzeżeń), każdorazowo w umowie wskazywano, czego ma dotyczyć dana praca. Przedmiotem umów nie było bowiem ogólnie wykonanie jakichkolwiek styków pokładu głównego, elementów konstrukcyjnych sekcji (...) oraz jakiegokolwiek poszycia zewnętrznego, lecz wykonanie konkretnych czynności. Wykonaniu styków pokładu głównego polegało na montażu styku (doprawienie styku, usztywnienie, sprawdzenie pomiarów, zrobienie deniwelacji) i zespawaniu styku lub połączeniu fizycznym dwóch bloków ze sobą. Wykonanie elementów konstrukcyjnych sekcji (...) polegało na zespawaniu detali tej sekcji, zaś wykonania poszycia zewnętrznego polegało na zamontowaniu poszycia statku (zespawaniu styków poszycia) na jednostce 5020. Strony każdorazowo z góry określały przy tym wysokość wynagrodzenia za wykonanie danej pracy.

Przy czym sąd meriti zaznaczył, że ustawodawca, określając w przepisach Kodeksu cywilnego istotne cechy umowy o dzieło, nie umieścił w nim wymagania, by każde dzieło było tworem jedynym i niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Wykonanie oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem pracy (lub niekiedy – twórczości), o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu (rezultatu) przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. Dzieło jest przy tym w każdym wypadku wytworem przyszłym, który w momencie zawarcia umowy nie istnieje, natomiast ma powstać w przyszłości ściśle określonej. Jedynie wyjątkowo zaś (na co wskazuje odniesienie do takiej sytuacji szczególnej regulacji art. 645 § 1 k.c.), wymaga się, by dzieło wykonywane było przez osobę obdarzoną jakimiś szczególnymi, osobistymi przymiotami.

Następnie Sąd pierwszej instancji podniósł, że w niniejszej sprawie, jak wynika z poczynionych w niej ustaleń, przyszłość w której dzieło miało powstać, została przez strony wyraźnie wskazana. W kolejno łączących spółkę

z zainteresowanym umowach określono bowiem konkretne, wyrażone datami, dość zresztą krótkie terminy na wykonanie poszczególnych prac. Prace te – w ocenie tego sądu – stanowiły przy tym dzieła w sensie prawnym. Wykonanie dzieła przybierało także w tym przypadku realną, obiektywnie sprawdzalną postać – za „dzieło” należało bowiem każdorazowo uznać efekt pracy R. S. w postaci wykonania styków pokładu głównego, elementów konstrukcyjnych sekcji U-1 oraz poszycia zewnętrznego na jednostce 5020.

W odniesieniu do argumentacji organu rentowego sąd meriti dodatkowo wskazał, że wprawdzie wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, ale w orzecznictwie i doktrynie niespornie za dzieło uznaje się także dokonanie zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie), a przykładem tego jest wyrok z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, w którym Sąd Najwyższy przyjął, że oczekiwanym rezultatem - „dziełem” - może być np. wykonanie powłok antykorozyjnych w zbiornikach wody i piany gaśniczej przy okazji dokonywania przeglądu samochodu.

Zdaniem sądu pierwszej instancji w niniejszej sprawie jedyne wątpliwości mogła budzić okoliczność, że przedmiot łączących strony umów powstawał w drodze tych samych powtarzalnych czynności (wykonywania prac polegających na spawaniu, montowaniu), co mogło sugerować, że w analizowanym przypadku mamy do czynienia z umowami zlecenia lub umowami o świadczenie usług. W związku z tym sąd ten podkreślił, że ustawodawca nie wyklucza możliwości tworzenia zindywidualizowanego dzieła w procesie produkcyjnym. Wykonanie oznaczonego dzieła jest wszak zwykle efektem określonego procesu pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu (rezultatu) ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Dzieło jest przy tym w każdym wypadku wytworem przyszłym, który w momencie zawarcia umowy nie istnieje, natomiast ma powstać w przyszłości ściśle określonej. W niniejszej zaś w sprawie, w przypadku R. S., jak wynika z ustaleń stanu faktycznego przyszłość ta została przez strony wyraźnie wskazana – w kolejnych umowach strony określały w jakim terminie wykonawca (R. S.) ma wykonać dzieło.

Na zakończenie Sąd Okręgowy powrócił do przywołanego na wstępie art. 65 § 2 k.c. uznając, że miał on pierwszorzędne znaczenie, bowiem w niniejszej sprawie przedmiotem oceny była umowa łącząca dwie strony – spółkę (...) oraz R. S., i to ich wola i intencje przyświecające zawieraniu umowy oraz – następnie – jej wykonywaniu powinny być w tej sytuacji decydujące dla rozstrzygnięcia. Sąd meriti zaznaczył, że żaden przepis prawa nie daje organowi rentowemu prawa do samodzielnego ustalania rodzaju umowy, jaka jego zdaniem byłaby w danych okolicznościach „najwłaściwsza”. Może czynić to jedynie wówczas, gdy dana umowa nie wykazuje cech jakie powinna posiadać w świetle dotyczących odnoszących się do niej zasad, ujętych w przepisach prawa, lub też posiada je w stopniu niewielkim, a przeważają cechy charakterystyczne dla umowy innego rodzaju. W ocenie tego sądu, w niniejszej sytuacji taka sytuacja nie zaistniała. Ze zgodnych w tym zakresie zeznań osób, które bezpośrednio zawierały umowę i dokonywały ustaleń co do jej poszczególnych postanowień zdaniem sądu meriti wynika, że obie strony z góry umówiły się na wykonanie określonej pracy („dzieła”), ustalając potrzebny na to czas oraz należne wynagrodzenie. Wynagrodzenie to było przy tym każdorazowo wypłacane dopiero po zakończeniu dzieła. Obie strony zgodnie przy tym nadal twierdzą, że chciały i chcą zawrzeć właśnie umowy o dzieło. Skoro zaś – co wyjaśniono wyżej – łączące ich umowy miały cechy typowe właśnie dla umowy o dzieło, niedopuszczalnym było arbitralne zakwalifikowanie tych umów do umów innego rodzaju.

Ponadto Sąd Okręgowy podniósł, że nie uszło jego uwadze, iż w okresie od dnia 3 stycznia 2012 r. do 31 marca 2012 r. R. S. łączyła z płatnikiem umowa o pracę, w ramach której zainteresowany został zatrudniony na stanowisku pomocnika montera w pełnym wymiarze czasu pracy za wynagrodzeniem 1.500 zł miesięcznie. Z wyjaśnień zainteresowanego wynikało przy tym, że wykonywał wówczas podobne prace jak w czasie kiedy strony łączyły umowy o dzieło. Okoliczność ta zdaniem sądu pierwszej instancji nie mogła jednak podważyć ustalenia, że w okresach wskazanych w decyzji strony faktycznie łączyły umowy o dzieło. Sąd orzekający w niniejszej sprawie w pierwszej instancji uznał, że w razie ustalenia, iż zawarta przez strony umowa wykazuje cechy wspólne dla umowy zlecenia i umowy o dzieło z jednakowym nasileniem, rozstrzygająca o jej typie powinna być in concreto wola stron, z uwzględnieniem okoliczności istniejących w czasie zawierania umowy. Nie jest więc poprawne kwalifikowanie umowy przez pryzmat późniejszych zdarzeń i rodzaju umów łączących strony w innym okresie (podobny pogląd, na gruncie stanów faktycznych

związanych z rozróżnianiem umów o pracę od umów cywilnoprawnych wyrażał wielokrotnie Sąd Najwyższy, między innymi, w wyroku z dnia 28 stycznia 1998 r., II UKN 479/97).

Zatem Sąd Okręgowy uznał, że w świetle poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych brak jest podstaw do zaakceptowania twierdzenia, jakoby wolą zainteresowanego było nawiązanie w spornym okresie co najmniej umów zlecenia (czy raczej umów o świadczenie usług, do których odpowiednio stosuje się przepisy o zleceniu), a nie umów o dzieło. W niniejszym postępowaniu obie strony zgodnie bowiem twierdziły, że chciały zawrzeć właśnie umowy o dzieło. Nadto, z materiału dowodowego wynika przy tym, że zainteresowany świadomie i dobrowolnie przy zawieraniu kolejnych umów składał oświadczenie, że nie jest nigdzie zatrudniony na podstawie umowy o pracę, nie jest studentem, emerytem, rencistą, nie pozostaje w rejestrze bezrobotnych, a mimo to nie wnosi o objęcie go ubezpieczeniem społecznym (ani obowiązkowym ani dobrowolnym). Zainteresowany nie podnosił, iżby jego oświadczenia woli były dotknięte wadami powodującymi ich nieważność, bądź uzasadniającymi uchylenie się od ich skutków. Forma zatrudnienia cywilnoprawnego była więc zgodna z wolą obu stron. Z powyższego wynika, że zainteresowany godząc się na zawarcie umowy o dzieło, był zorientowany, że nie korzysta z ubezpieczeń społecznych.

Przy czym sąd pierwszej instancji wskazał także, że brak jest podstaw do twierdzenia, iż w każdym przypadku taka sama praca nie może być przedmiotem zobowiązania pracowniczego i zobowiązania cywilnoprawnego. O pracowniczym charakterze zatrudnienia nie decyduje bowiem rodzaj pracy, ale przede wszystkim wykonywanie jej w warunkach podporządkowania poleceniom pracodawcy, konkretyzującym czynności, które w ramach umówionego rodzaju pracy ma pracownik wykonać, a także wskazującym sposób oraz czas i miejsce ich wykonywania. Z wyjaśnień zainteresowanego wynikało jednoznacznie, że w okresie kiedy strony łączyły umowy o dzieło, pracę wykonywał samodzielnie, zaś kierowniczy nadzór nad jego czynnościami był ograniczony do dokonywania odbioru kolejnych prac. Sąd ten zwrócił także uwagę na różnice w wysokości wynagrodzenia zainteresowanego w okresach, gdy wykonywał pracę na podstawie umów o dzieło oraz w czasie, gdy był zatrudniony na podstawie umowy o pracę. Na podstawie umowy o dzieło z dnia 17 września 2011 r. zainteresowany zobowiązał się do wykonania styków pokładu głównego na jednostce (...) w terminie do 5 października 2011 r. za wynagrodzeniem 5.630 zł brutto. W umowie o dzieło z dnia 5 października 2011 r. R. S. zobowiązał się z kolei do „wykonania elementów konstrukcyjnych sekcji (...) na jednostce (...) w terminie do 31 października 2011 r. za wynagrodzeniem 7.950 zł. Wreszcie, w umowie z dnia 14 listopada 2011 r. strony przewidziały wynagrodzenie w kwocie 7.490 zł za prace polegające na wykonaniu poszycia zewnętrznego na jednostce (...)” w terminie do 4 grudnia 2011 r. Tymczasem w łączącej zaś strony w okresie od 3 stycznia 2012 r. do 31 marca 2012 r. umowie o pracę, w ramach której zainteresowany został zatrudniony na stanowisku pomocnika montera w pełnym wymiarze czasu pracy, wynagrodzenie określono na kwotę 1.500 zł miesięcznie.

Z powyższego według sądu meriti jednoznacznie wynikało, że zatrudnienie w ramach umowy cywilnoprawnej było korzystniejsze dla zainteresowanego pod względem finansowym, zatrudnienie pracownicze było zaś korzystniejsze wyłącznie, jeżeli chodzi o status pracowniczy związany w szczególności z późniejszymi uprawnieniami emerytalnymi. Sama jednak okoliczność, że w pewnych przypadkach dla danej osoby korzystniejsze mogłoby być zawarcie umowy o pracę, czy przynajmniej umowy zlecenia zamiast umowy o dzieło, nie może stanowić automatycznie podstawy do negowania woli nawiązania umów o dzieło, jeżeli taką wolę dana osoba w rzeczywistości w pełni świadomie wyraziła. Ewentualne ustalenie, że umowa nazwaną przez strony umową o dzieło w rzeczywistości była umową zlecenia (czy nawet umową o pracę), służy ochronie osoby, będąc formalnie zatrudnioną na podstawie umowy o dzieło, wykonując jednak faktycznie pracę w warunkach typowych dla świadczenia usług, czy nawet umowy o pracę została pozbawiona obowiązkowych ubezpieczeń społecznych wskutek nadużycia ekonomiczno – organizacyjnej przewagi jej zleceniodawcy (pracodawcy). Ustalenie takie nigdy nie może jednak służyć wyłącznie przełamaniu zasady pacta sunt servanda.

W powyższej sytuacji, w opinii Sądu Okręgowego wbrew twierdzeniom organu rentowego, brak było powodów, by zawierane z R. S. umowy o dzieło uznać za umowy o świadczenie usług, z którymi wiąże się obowiązek opłacania składek na ubezpieczenia społeczne. Tym bardziej brak było podstaw, by umowy te uznać – jak literalnie wskazano w treści decyzji – za umowy zlecenia. Umowy tego rodzaju dotyczą bowiem czynności prawnych.

Mając powyższe na względzie, sąd pierwszej instancji stosownie do regulacji art. 477¹⁴ § 2 k.p.c. zmienił zaskarżoną decyzję, stwierdzając, że zainteresowany – jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o dzieło - nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu w okresach wskazanych w decyzji.

Natomiast zdaniem tego sądu nie można było uznać za umowy o dzieło umów łączących spółkę (...) z H. K..

Po pierwsze bowiem, w przypadku tych umów, inaczej niż w przypadku R. S., brak było możliwości dokonania ustaleń odnośnie charakteru łączącego strony stosunku prawnego przy przyjęciu jako okoliczności rozstrzygającej o jego typie zgodnej, świadomej woli stron zawarcia takich, a nie innych umów cywilnoprawnych. Przy wykładni zgodnych oświadczeń woli stron nie można pomijać bowiem stanowisk stron, które złożyły takie oświadczenia woli, a dokonywana wykładnia powinna uwzględniać interesy obu stron w zakresie uzgodnionej lub wyinterpretowanej treści zawartego kontraktu. Dlatego oświadczenia woli należy tłumaczyć przy uwzględnieniu znanych stronom okoliczności, w których zostało złożone.

W związku z powyższym, sąd meriti wskazał, że w świetle ustaleń faktycznych i treści przeprowadzonych dowodów brak było podstaw do zaakceptowania twierdzenia, iż faktycznie świadomą wolą H. K. było wykonywanie pracy na podstawie umów o dzieło, a nie umów o świadczenie usług (błędnie nazwanych przez organ rentowy umowami zlecenia). Z materiału dowodowego wynika wprawdzie, że zainteresowany dobrowolnie przy zawieraniu kolejnych umów składał oświadczenie, że nie jest nigdzie zatrudniony na podstawie umowy o pracę, nie jest studentem, emerytem, rencistą, nie pozostaje w rejestrze bezrobotnych, a mimo to nie wnosi o objęcie go ubezpieczeniem społecznym (ani obowiązkowym ani dobrowolnym). Jednocześnie jednak Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że z wyjaśnień zainteresowanego wynikało jednoznacznie, iż podpisując umowy o dzieło był przekonany, że taka umowa nie różni się niczym od umowy zlecenia. Uważał, że zarówno w przypadku zawarcia umowy o dzieło, jak i umowy zlecenia nie podlegałyby obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym, stąd nie przywiązywał zbyt dużej uwagi do nazwy umowy, czy też składanych oświadczeń. Z powyższego wynika, w ocenie tego sądu, że zainteresowany godził się na zawarcie umowy o dzieło, nie mając świadomości, iż korzystniejsze dla niego - pod względem ubezpieczenia społecznego – mogłoby być zawarcie umowy zlecenia. Zaznaczył też, że umowy zostały mu przedłożone do podpisu już po rozpoczęciu przez niego prac. Przy czym, sąd pierwszej instancji zaznaczył, że zeznaniem tym odwołująca się spółka nie przeciwstawiła jakiegokolwiek miarodajnego dowodu przeciwnego. Poza dowodami z dokumentów w postaci pisemnych umów zaferowała bowiem wyłącznie dowód z przesłuchania aktualnego prezesa spółki, J. L.. Zaprzeczył on jednak, aby dokonywał z H. K. jakichkolwiek uzgodnień co do rodzaju i charakteru pracy, jaką ten miał wykonywać; nie przypominał sobie wręcz, aby kiedykolwiek zetknął się z zainteresowanym w czasie, gdy ten wykonywał pracę na rzecz spółki. Sąd meriti podkreślił przy tym także, że to nie J. L. zawierał z H. K. sporne umowy o dzieło – widnieją bowiem pod nimi podpisy ówczesnej prezes, M. L.. Spółka, reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika i zobowiązana do naprowadzenia wszelkich wniosków dowodowych na poparcie swoich twierdzeń, nie złożyła jednak wniosku o przesłuchanie kogokolwiek, kto byłby obeznany ze stanem faktycznym tej sprawy; sąd zaś nie widział powodu, dla którego w takiej sytuacji miałby obowiązek prowadzić postępowanie z urzędu, na korzyść jednej tylko ze stron procesu. Sąd pierwszej instancji uznał, że nie miał w szczególności obowiązku pouczenia płatnika o tym, iż przydatne dla ewentualnego wykazania słuszności jego twierdzeń byłoby przeprowadzenie dowodu z zeznań osoby, która zawierała z H. K. przedmiotowe umowy, ewentualnie osoby, która miała bezpośrednią wiedzę o wykonywanych przez zainteresowanego w spornych okresach pracach. Możliwość udzielenia przez przewodniczącego w razie uzasadnionej potrzeby niezbędnych pouczeń wynika wprawdzie z § 2 art. 212 k.p.c., niemniej jednak nie mogą one zmierzać do nakierowania strony na właściwą drogę prawną. Zarówno sąd, jak i przewodniczący nie mają nie tylko obowiązku, ale i prawa pouczać strony, że wniesione przez nią odwołanie będzie oddalone, przy takim a nie innym materiale dowodowym. Takie działanie sprzeciwia się podstawowym zasadom procesu cywilnego, tj. zasadom bezstronności, równości i kontradiktoryjności.

Dodatkowo wątpliwości Sądu Okręgowego co do prawnego charakteru umów łączących strony wzbudziła również analiza sposobu, w jaki były one faktycznie realizowane. Z materiału dowodowego nie wynikało, aby w dacie zawierania poszczególnych umów strony porozumiały się co do tego, że zadaniem H. K. miało być faktycznie wykonanie ściśle

określonego „dzieła”. Za decydujące w tym zakresie sąd meriti uznał zeznania samego zainteresowanego – H. K.. Sąd ten nie znalazł żadnych podstaw, aby zakwestionować wiarygodność twierdzeń zainteresowanego - jego zeznania były jasne i spójne, zaś spółka – mimo profesjonalnego zastępstwa - nie naprowadziła żadnych dowodów przeciwnych celem wykazania zasadności swojego stanowiska prezentowanego w sprawie.

Sąd Okręgowy zwrócił zatem uwagę, że wprawdzie w umowach łączących płatnika z H. K. każdorazowo wskazywano, czego będzie dotyczyć dana umowa (przedmiot umowy z dnia 1 marca 2011 r. określono jako wykonanie - za wynagrodzeniem - „przebieg rurowych sekcji K oraz L na jednostce P.”; z kolei w umowie z dnia 1 kwietnia 2011 r. jako jej przedmiot wskazano „wykonanie i przyspawanie liningu w ładowni na jednostce P.”), to jednak z zeznań H. K. wynika, że w spornych okresach wykonywał on faktycznie szereg rozmaitych prac spawalniczych, niepowiązanych z wyszczególnionych w umowach ich przedmiotem. Zainteresowany zajmował się bowiem pracami związanymi z łączeniem elementów kadłuba statku, takimi jak łączenie styków, a następnie ich spawaniem, spawaniem węzłówek; kolejne prace były mu przy tym zlecane na bieżąco przez jednego z pracowników płatnika. Zainteresowany nie zaprzeczał przy tym, aby wcale nie wykonywał prac wymienionych w umowie; twierdził jednak, że była to tylko mała część powierzanych mu w owym czasie zadań (przykładowo wskazał, iż prace polegające na wykonaniu i przyspawaniu liningu w ładowni na jednostce P. wykonywał wyłącznie w ostatnim tygodniu zatrudnienia). Przeciwno tym twierdzeniom odwołująca się spółka nie naprowadziła jakichkolwiek dowodów przeciwnych, podobnie jak nie zaprzeczyła skutecznie prawdziwości zeznań H. K., z których wynikało, że nikt z ramienia spółki (...) nie odbierał od niego wykonywanych prac i nie sprawdzał przy nim prawidłowości ich wykonania oraz, że wysokość jego wynagrodzenia nie zależała od wytworzenia dzieła, a jedynie od wykonywania pracy w pewnym wymiarze czasowym. Jak bowiem zeznał zainteresowany, w chwili, kiedy przedstawiono mu propozycję zatrudnienia, zostało mu zaproponowane wynagrodzenie określone według stawki godzinowej wynoszącej około 20 zł netto za godzinę pracy i takie właśnie wynagrodzenie w ocenie zainteresowanego zostało mu wypłacone.

Okoliczności te zdaniem sądu pierwszej instancji świadczą o tym, że prace wykonywane przez H. K. były usługami, świadczonymi na zasadzie starannego działania, nie stanowiły natomiast czynności zmierzających do realizacji dzieła.

Mając powyższe na względzie, Sąd Okręgowy nie podzielił stanowiska odwołującej się spółki, że strony wiązały umowy o dzieło i stosownie do art. 477¹⁴ § 1 k.p.c., oddalił odwołanie jako nieuzasadnione.

Następnie - w oparciu o przepis art. 100 k.p.c. - sąd meriti zniósł wzajemnie między stronami koszty procesu uznając, że żądanie zostało uwzględnione w połowie (uwzględniono odwołanie od decyzji dotyczącej R. S., oddalono jednak odwołanie od decyzji dotyczącej H. K.).

Z powyższym wyrokiem Sądu Okręgowego w Szczecinie w zakresie punktu II i III nie zgodził się Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który w wywiedzionej apelacji zarzucił mu:

- naruszenie przepisu prawa materialnego, tj. art. 627 k.c., polegający na błędnej wykładni i zastosowaniu, a w konsekwencji uznaniu, że ubezpieczonego R. S. łączyły z płatnikiem umowy o dzieło, podczas gdy okoliczności faktyczne sprawy nie dają podstaw do takiej kwalifikacji prawnej łączącego strony stosunku prawnego,

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na uznaniu, iż w wyniku realizacji umów zawartych przez płatnika z ubezpieczonym R. S. powstawał indywidualnie określony, samoistny i niezależny rezultat, nieistniejący w chwili zawarcia umowy (dzieło), podczas gdy praca wykonywana przez ubezpieczonego polegała jedynie na wykonywaniu powtarzalnych czynności o charakterze szeroko rozumianych usług

- naruszenie przepisu prawa materialnego, tj. art. 65 § 2 k.c. poprzez błędną wykładnię i zastosowanie, i w konsekwencji uznanie, że o rodzaju łączącej strony umowy decyduje tylko i wyłącznie zgodny zamiar i wola stron

W oparciu o takie zarzuty apelujący wniósł o:

- zmianę pkt II sentencji zaskarżonego wyroku, poprzez oddalenie odwołania dotyczącego ubezpieczonego R. S.,

- zmianę pkt III poprzez zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego,
- zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego przed sądem drugiej instancji, wg norm przepisanych.

W uzasadnieniu skarżący między innymi podniósł, że czynności wykonywane przez R. S., jak ustalił sąd pierwszej instancji, były powtarzalne i w ocenie skarżącego nie prowadziły również do powstania żadnego nowego, indywidualnie określonego, samoistnego rezultatu, nieistniejącego w chwili zawarcia umowy. Za taki nie można bowiem uznać usługi polegającej na spawaniu, czy zmontowaniu jakichś elementów, gdyż głównie na tym polegała praca R. S. na rzecz płatnika. Zespawanie, czy zamontowanie nie jest bowiem stworzeniem czegoś co wcześniej nie istniało, ani przetworzeniem czegoś już istniejącego, tj. dziełem w sensie prawnym, tylko usługą. To, że prace były wykonywane przez R. S. kolejno na różnych jednostkach, nie świadczy o tym, że ich efekty posiadały indywidualne cechy i stanowiły samoistną, niezależną od „twórcy” wartość w obrocie. Taką wartością były natomiast z pewnością usługi wykonane przez ubezpieczonego na rzecz płatnika, za których wykonanie uzyskiwał wynagrodzenie. Jest natomiast rzeczą naturalną, że świadczenie pewnych usług wymaga określonych umiejętności i doświadczenia, jednak nie jest to decydujące dla stwierdzenia, że efekt świadczonej pracy jest dziełem w rozumieniu art. 627 k.c.

Ponadto organ rentowy podkreślił, że o zaistnieniu dzieła nie przesądza również to, że praca ubezpieczonego przynosiła jakiś rezultat, gdyż jest to także cecha wielu usług, a także możliwość poddania wykonania przedmiotu umowy sprawdzianowi na prawidłowość. W uzasadnieniu powyższego apelujący wskazał, że umowa o świadczenie usług, po myśli art. 734 § 1 k.c., jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu, lecz oczywiście mogą. Nadto zgodnie z art. 471 k.c. - wykonujący usługę, również odpowiada za nienależyte wykonanie zobowiązania i w razie niewywiązania się prawidłowo z zawartej umowy, wynagrodzenie zleceniobiorcy może ulec proporcjonalnemu obniżeniu

W ocenie organu rentowego, decydującym elementem konstytutywnym dzieła, jest to, że w wyniku pracy wykonawcy powstaje coś co wcześniej w ogóle nie istniało, bądź istniało w innej formie niż umówiona. Krótko mówiąc, praca wykonawcy dzieła zmierza do osiągnięcia efektu w postaci stworzenia lub przetworzenia przedmiotu umowy. Praca ubezpieczonego R. S. nie posiadała takiego charakteru.

Jednocześnie skarżący zwrócił uwagę, że ubezpieczony H. K. wykonywał na rzecz płatnika, co do zasady, prace tego samego rodzaju co R. S., a sąd pierwszej instancji oddalił odwołanie w stosunku do tego ubezpieczonego, stwierdzając, że nie miał on zamiaru zawarcia umowy o dzieło, a więc świadczył usługi na rzecz płatnika.

W odpowiedzi na apelację (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. wniosła o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie kosztów zastępstwa radcowskiego według norm przepisanych oraz opłaty od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł wskazując, że zarówno ustalenia jak i rozważania prawne sądu pierwszej instancji w zaskarżonym zakresie są prawidłowe.

Sąd Apelacyjny rozważył, co następuje:

Apelacja organu rentowego okazała się zasadna.

Ponowna analiza materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie doprowadziła do uznania, że spółka (...) zawierając również z R. S., podobnie jak H. K., umowy o dzieło, zawarła je dla pozorów celem obejścia przepisów o ubezpieczeniu społecznym i konsekwencji z tego wynikających. Sąd Apelacyjny nie podziela oceny materiału dowodowego, a także oceny prawnej w zakresie, w jakim Sąd Okręgowy przyjął, że płatnika z R. S. łączyły umowy o dzieło. Jednakże sąd odwoławczy przyjął jako własne ustalenia dotyczące podstawy faktycznej, w związku z czym brak jest potrzeby powielania tych ustaleń jak również wywodów sądu pierwszej instancji, które dotyczą różnic w ustawowym uregulowaniu umowy o dzieło i umowy zlecenia.

Spór w niniejszej sprawie sprowadzał się do ustalenia, czy w następstwie zawartych między stronami umów, także R. S. (podobnie jak H. K.) podlegał ubezpieczeniom społecznym – emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu z tytułu prac wykonywanych na rzecz płatnika.

Jak już w analogicznych sprawach z odwołania spółki (...), Sąd Apelacyjny akcentował, rozważań dotyczących zakwalifikowania umów łączących R. S. z płatnikiem, jako umów o dzieło lub jako umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, należy przeprowadzić uwzględniając art. 353¹ k.c. W przepisie tym ustanowiono zasadę swobody umów, która umożliwia stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył, przy czym, zasada ta nie ma charakteru bezwzględnej. Sąd za zadanie ma ocenić łączący strony stosunek zobowiązaniowy pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również z naturą stosunku prawnego. Granice swobody umów odnoszą się nie tylko do treści umowy, ale również do celu stosunku prawnego kształtowanego przez strony. Zakazane jest zawieranie umów, które mają na celu obejście prawa. W rozpatrywanej sprawie uznać należy, że rzeczywistym celem umów było wykonywanie pracy poprzez świadczenie usług w sposób ciągły. Takie określenie nie stanowi naruszenia zasady swobody umów, ale jest z nią zgodne. Inne uregulowanie zmierzałoby do obejścia prawa.

W ocenie charakteru umów łączących strony nie bez znaczenia jest również profil działalności, jaką prowadzi płatnik. Zajmuje się on między innymi produkcją konstrukcji metalowych, statków, działalnością usługową w zakresie instalowania konstrukcji metalowych, naprawą i konserwacją statków, platform i konstrukcji pływających oraz produkcją i naprawą łodzi wycieczkowych i sportowych. Płatnik zawierał z R. S. umowy, które dotyczyły prac na jednostce (...), było to: wykonanie styków pokładu głównego, wykonanie elementów konstrukcyjnych sekcji (...) oraz wykonanie poszycia zewnętrznego. Był to tylko pewien wycinek prac na budowanej jednostce. Z zasady swobody umów wynika zakaz zawierania umów, których celem jest obejście prawa. Zatem zatrudnianie osób do wykonywania pewnych etapów produkcji na podstawie umowy o dzieło jest sprzeczne z naturą tego stosunku, a więc narusza art. 353⁽¹⁾ k.c. Przy czym, praca wykonywana przez R. S. miała charakter świadczenia usług w sposób ciągły, a więc i to także wskazuje, iż czynności przez niego wykonane nie stanowią wypełnienia umowy o dzieło, a faktycznie zmierzają do obejścia obowiązującego prawa. Nie można zastępować umowami o dzieło podstawowego stosunku pracy, jakim jest umowa o pracę. Zawieranie umów o dzieło na prowadzenie poszczególnych etapów działalności produkcyjnej - w ocenie Sądu Apelacyjnego - nie może stanowić podstawy prowadzenia takiej działalności. Umowa o dzieło jest umową rezultatu, zmierzającą do powstania indywidualnego dzieła. W niniejszej sprawie zaś sąd odwoławczy dodatkowo ustalił, że czynności, na tej samej jednostce oraz w tym samym czasie wykonywały różne osoby na podstawie umowy o dzieło (co wynika z protokołów kontroli organu rentowego przeprowadzonej u płatnika), między innymi J. B. (wykonanie ramiaków, sekcji dziobowej), M. B. (wykonanie poszycia zewnętrznego), M. J. (wykonanie dosztywnień poszyciowych), D. Ś. (wykonywanie ramiaków sekcji (...)), S. T. (wprostowanie zmontowanych pokładów). Zasadnym jest zatem przyjęcie, że takie zatrudnianie osób miało na celu obejście obowiązujących przepisów i obniżenie kosztów działalności produkcji, co stoi w sprzeczności z umowami o dzieło. Sama zgoda stron na zawarcie umowy o dzieło i sformułowanie jej w sposób zgodny z przepisami nie przesądza o tym, że właśnie taki stosunek strony łączy.

Sąd Apelacyjny w związku z powyższym nie podziela stanowiska i oceny prawnej umów zawartych między płatnikiem a R. S., którą zaprezentował sąd pierwszej instancji oraz płatnik w odpowiedzi na apelację.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w żadnym wypadku nie pozwala na uznanie, że na podstawie zawartych między stronami umów wykonywane były indywidualnie określone, konkretne dzieła. Wykonywane prace były czynnościami powtarzalnymi, a ustalenie, że świadczona praca wykonywana jest w sposób systematyczny wyklucza stwierdzenie, iż mamy do czynienia z umową o dzieło.

Sama treść umów zawartych przez strony, a także sposób, w jaki były wykonane nie pozwala na uznanie ich za umowy o dzieło w myśl art. 627 k.c. Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Najwyższego zawarte w postanowieniu z dnia 25 lipca 2012 r., II UK 70/12 (LEX nr 1318380), w którym wskazano, że umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem,

aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352). Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne – art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne – art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat. Wskazany w umowach ich przedmiot, określony jako „wykonanie styków pokładu głównego na jednostce (...)”, „wykonanie elementów konstrukcyjnych sekcji (...) na jednostce (...)”, czy też „wykonanie poszycia zewnętrznego na jednostce (...)” wskazują na zlecenie wykonania określonych czynności. Czynności te stanowiły pewien etap procesu produkcyjnego, były powtarzalne i wykonywane w określonym przedziale czasowym. Nie można zatem uznać, że przedmiot umów był zindywidualizowany. W rezultacie realizacji umowy o dzieło powinien powstać nowy, indywidualnie określony i samoistny rezultat. Nie sposób uznać, że taki rezultat powstał w wyniku wykonania pracy polegającej na montażu konstrukcji z istniejących elementów.

Strony spornych umów nie określiły w nich także indywidualnych cech dzieła, które miało być wykonane. Sąd Najwyższy wskazał, że jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych, który jest niemożliwy do przeprowadzenia, jeżeli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13, LEX 1455433). Mając to na uwadze wskazać należy, że niemożliwym byłoby odróżnienie prac, które zostały wykonane przez R. S. w przebiegu produkcji jednostki (...).

Reasumując wskazać należy, że wola stron nie ma decydującego wpływu na kwalifikację prawną zawartej umowy, jeżeli umowa nie odpowiada naturze określonego stosunku prawnego. W niniejszej sprawie sporne umowy naruszają zasadę swobody umów. Ich przedmiot, jak również wykonanie wskazują na to, że należy je zakwalifikować jako umowy o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenie.

W ocenie sądu odwoławczego, płatnik zawarł z R. S. pozorne umowy o dzieło, dla ukrycia umów o świadczenie usług, do których odpowiednio stosuje się przepisy o umowie zlecenia, a co za tym idzie, również skutki prawne spornych umów należało ocenić tak, jak dla umów zlecenia. Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej, obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Pomiędzy płatnikiem a zainteresowanymi doszło do zawarcia umów o świadczenie usług, co uzasadniało objęcie R. S. ubezpieczeniami emerytalnym, rentowymi i wypadkowym zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy systemowej. Zatem zaskarżoną decyzję organu rentowego z dnia 18 kwietnia 2013 r. nr (...) należało uznać za prawidłową.

Sąd odwoławczy wyjaśnia nadto, że najpierw uznał, iż w sprawie zachodzi potrzeba uzupełniania postępowania dowodowego przez przesłuchanie ubezpieczonego R. S. oraz uzupełniające wysłuchanie Prezesa spółki. Następnie na kolejnej rozprawie z uwagi na niestawiennictwo obu osób, oraz przy uwzględnieniu analogicznych spraw dotychczas rozpoznanych przez Sąd Apelacyjny w Szczecinie, przyjął, że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona i nadaje się do rozstrzygnięcia.

Uwzględniając powyższe Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w związku z art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w pkt II i oddalił odwołania płatnika także od decyzji nr (...) (punkt 1).

O kosztach postępowania zarówno przed sądem pierwszej, jak i drugiej instancji, Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie przepisu art. 98 § 1 k.p.c. zgodnie, z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu), przy czym Sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji (art. 108 § 1 k.p.c.). Do celowych kosztów postępowania należy, między innymi, koszt ustanowienia zastępstwa procesowego, który w sprawach o objęciem ubezpieczeniami społecznymi, wynosi 60 zł, zgodnie z § 11 ust. 2 w związku z § 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (j. t. Dz. U. z 2013 r., poz. 490 ze zm.). Zatem, skoro oddalono odwołanie i uwzględniono apelację organu rentowego, uznać należało, że płatnik przegrał postępowanie w całości, a wobec tego, zmieniono punkt III zaskarżonego wyroku i zasądzono od płatnika składek na rzecz organu emerytalnego zwrot kosztów zastępstwa procesowego za pierwszą instancję w całości – 120 zł (60 zł x 2 – zaskarżone dwie decyzje - punkt 2), oraz 120 zł za postępowanie apelacyjne, zgodnie z § 12 ust. 1 pkt 2 powołanego rozporządzenia (punkt 3).

SSA Anna Polak SSA Urszula Iwanowska SSA Zofia Rybicka-Szkibiel